Nr. 392 (6010) Cz. WARSZAWA, ŚRODA 31 PAŹDZIERNIKA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Jutro znowu wojna

Szał zbrojeń ogarnął świat

NIEMCY WYDAJĄ 5 MILJARDÓW ZŁOTYCH NA ARMJĘ

„La Liberte" zwraca uwagę na powiększość budżetu wojskowego „Trzeciej Rzeszy". Opierając się na obliczeniach różnych wydatków na cele wojskowe za pierwsze 5 miesięcy tego roku dziennik twierdzi, że **wydatki militarne Rzeszy wzrosły w ciągu obecnego roku o przeszło miljard marek.** W budżecie na rok 1933-34 wynosiły one tylko 950 miljonów, podczas gdy w budżecie na rok bieżący wyrażają się one już cyfrą **2 miljardów 500 miljonów marek** (a więc ponad 5 miljardów złotych) z czego jeden miljard 530 miljonów przypada na armję lądową, marynarkę i lotnictwo, 315 miljonów na służbę pracy, 205 milj. na policję.

TAJNE LOTNISKO WOJSKOWE POD POCZDAMEM.

Strasburska „Republique" donosi, że w miejscowości Alt-Toeplitz, niedaleko Poczdamu, znajduje się w budowie nowe lotnisko wojskowe, które ma być wykończone jeszcze tego roku. Lotnisko to zaopatrzone będzie w podziemne hangary. To samo pismo informuje, że firma „Rheinische Metal-Warenfabriks" w Duesseldorfie, której głównym akcjonarjuszem jest Krupp, a ostatnio również Rząd Rzeszy, podwyższyła swój kapitał zakładowy do przeszło 100 miljonów mk. (dokładna cyfra nie jest pismu znana). „Rheinmetall" posiada monopol wyrobu dział średniego kalibru.

ARMJA NIEMIECKA LICZY JUŻ TYLEŻ KORPUSÓW, CO PRZED WOJNĄ

Według informacyj Strasburskiego Biura Prasowego „Unabhaengiger Zeitungs - Dienst" armja niemiecka uległa nowej reorganizacji i w najbliższym czasie obejmować będzie 24 korpusy (Armeekorps) **czyli dokładnie tyle, co przed wojną.** W związku z powyższem, terytorjum Rzeszy podzielone ma być wkrótce na 16 okręgów wojskowych— (Wehrkriese), w których znajdować isę będą siedziby dowództw korpusów (Armeekorps-komando).

FRANCJA W ODPOWIEDZI PODWYŻSZA SWÓJ BUDŻET WOJSKOWY O 800 MILJONÓW

Z Paryża donoszą, że marszałek Petain zapowiedział na posiedzeniu komisji finansowej Izby, że Rząd w najbliższym czasie przedłoży Izbie projekt ustawy o kredytach dodatkowych na zaopatrzenie i modernizację materjału wojennego. „Le Matin" omawiając obrady komisji nad powyższem zagadnieniem, stwierdza, że projektowana suma krerytów dodatkowych wynieść ma około 800 miljonów franków.

WŁOSI BUDUJĄ NOWE KRĄŻOWNIKI PANCERNE.

W związku z rozpoczęciem budowy dwuch wielkich włoskich krążowników pancernych, pisze „Temps", że krok ten wywołał wielkie poruszenie w kołach politycznych krajów europejskich. — Jakkolwiek Rząd włoski zapowiedział jeszcze na wiosnę budowę dwuch wielkich jednostek morskich, to jednak panowało przeświadczenie, że nie będzie on realizowany wobec zbliżającej się konferencji morskiej. Tymczasem stało się inaczej.

JAPONJA NATURALNIE RÓWNIEŻ POWIĘKSZA SWOJĄ FLOTĘ WOJENNĄ.

Z Tokjo donoszą. Według oficjalnego komunikatu japońskiego ministerjum marynarki siły lotnicze będą powiększone o dwie eskadry lotnicze. Jednocześnie zostanie wydatnie powiększona ilość kontrtorpedowców. Szczegóły programu nowych zbrojeń morskich nie zostały jeszcze opublikowane w całości.

JAPONJA BIJE WSZELKIE REKORDY ZBROJENIOWE.

Dzienniki amerykańskie ogłaszają zestawienie, opracowane przez wydział statystyczny amerykańskiego towarzystwa współpracy międzynarodowej, dotyczące zwiększenia zbrojeń w poszczególnych państwach w porównaniu z rokiem 1913. Według tego zestawienia pierwsze miejsce w zbrojeniach zajmuje **Japonja,** której wydatki budżetowe na ten cel w porównaniu z r. 1913 **wzrosły o 338%.**

Drugie miejsce zajmują **St. Zjedn.** ze wzrostem wydatków o 190%.

Trzecie miejsce zajmuje **Związek Sowiecki.**

Czwarte **Niemcy,** piąte **Anglja,** szóste **Włochy,** siódme **Francja,** której wydatki na zbrojenia w porównaniu z r. 1913 wzrosły tylko o 25,8%. — Należy zaznaczyć, że powyższe zestawienie opiera się na cyfrach bezwzględnych, to jest niezależnie od stanu liczebnego poszczególnych armij.

I RUMUNJA SIĘ ZBROI.

Rada ministrów w Bukareszcie przyjęła projekt rozporządzenia, upoważniającego ministra skarbu do stworzenia specjalnego funduszu na wyposażenie armji rumuńskiej w nowoczesny sprzęt wojenny.

***

Wszystkie depesze powyższe pochodzą **z jednego dnia.** Naturalnie, że i pozostałe państwa nie pozostają w tyle i w rezultacie zamiast rozbrojenia mamy obłąkany wyścig zbrojeń.

Sytuacja we Francji

Herriot i Doumergue

„Echo de Paris", omawiając sytuację wewnętrzno - polityczną wytworzoną po kongresie radykałów społecznych w Nantes, przypuszcza, że prezes stronnictwa minister stanu Herriot przedłoży premierowi Doumergue'owi kompromisowy wniosek w sprawie reformy konstytucji, przewidujący przyznanie prezydentowi Republiki prawa rozwiązania parlamentu z tem, że Senat będzie miał prawo wniesienia w ciągu 48 godzin sprzeciwu, o ile rozwiązanie parlamentu uzna za niecelowe. (ATE.)

Bułgarja i Jugosławja

żądają wydania Michajłowa

Z Ankary donoszą: Internowany w jednej z odległych prowincyj tureckich przywódca Rewolucyjnej Organizacji Macedońskiej Michajłow, został aresztowany; zarówno Bułgarja, jak i Jugosławja zwróciły się do Rządu tureckiego o wydanie Michajłowa. Bułgarja opiera swoje żądanie na fakcie, że Michajłow winien być uważany za zwykłego przestępcę. Jugosławja natomiast żąda wydania Michajłowa jako zamieszanego w przygotowania do zamachu na życie króla Aleksandra. (ATE.)

Niemiecki sztab generalny przy robocie

Dziennik paryski „Jour" otrzymał ze źródeł dobrze poinformowanych wiadomości o przygotowywaniu przez niemiecki sztab generalny nowego i strasznego narzędzia śmierci: **trującego pyłu.**

Gazy trujące i duszące — zdaniem kół wojskowych — mają jeden wielki mankament, a mianowicie rozpraszają się w powietrzu bardzo szybko i efekt ataku gazowego nie trwa dłużej, niż pół godziny.

W chemicznych zakładach wojskowych Oster Rüdderer w Meesburgu (Bawarja) produkuje się obecnie dużo groźniejsze narzędzie śmierci, a mianowicie gaz, który może trzymać się w powietrzu przez siedem dni.

Chemicy dawno już znali zjawisko adsorbcji, czyli właściwości pewnych ciał, przyciągających do siebie gazy. Ciała te nie wchłaniają gazów i nie łączą się z niemi, lecz jedynie zatrzymują je na powierzchni swej. W określonych warunkach gaz może się znów wydzielać i poruszać swobodnie.

Z właściwości tej skorzystali chemicy niemieccy, którzy mieszają specjalny gatunek gliny, znanej ze swych zdolności adsorbcyjnych, z różnemi kwasami, rozcierają tę masę na proszek i nasycają iperytem czy fosgenem. Molekuły gazu zatrzymują się na powierzchni cząsteczek pyłu, który w ten sposób staje się pyłem śmiercionośnym. Ażeby jednak gaz nie oddzielił się od cząsteczek pyłu, sklejają go przy pomocy specjalnych kwasów.

W Saksonji odbywają się doświadczenia z tym gazem w największej tajemnicy. Próby już były dokonywane, a mianowicie lotnik, zaopatrzony w maskę przeciwgazową, wznosił się na aparacie Lufthansy z ładunkiem tego pyłu i na pewnej wysokości otwierał specjalny lejek w aparacie. Strumień pyłu, ciągnącego się za samolotem, osiadał stopniowo na ziemi i drzewach.

Analiza chemiczna wykazała, że po upływie siedmiu dni w powietrzu znajdowała się jeszcze pewna ilość gazu, wystarczająca do zabicia jakiegokolwiek żywego stworzenia.

Jak donosi „Jour", niemiecki sztab generalny ma zamiar zastosować ten śmiercionośny pył przedewszystkiem do stworzenia zasłon na drodze, po której maszeruje nieprzyjacielska armja, a następnie do zatruwania większych miast.

Biorąc pod uwagę długi termin, w czasie którego pył unosi się w powietrzu, niema mowy o obronie przeciw gazom, zawartym w pyle przy pomocy masek. Przy ataku gazowym pewna część atakowanej armji może ocalić się, czekając na rozproszenie się gazu, przy zasypaniu jednak przeciwnika śmiercionośnym pyłem, wszystko, co żyje, skazane jest na zagładę.

Dwa głosy z Anglji

O zwolnienie austrjackich socjalistów

Znany o wszechświatowej sławie publicysta angielski Wickham Steed oraz znakomity pisarz angielski H. G. Wells ogłosili w „Times" list otwarty, zwracający uwagę cywilizowanego świata na położenie politycznych więźniów w Austrji.

W liście tym Steed i Wells przedstawiają los austrjackich socjalistów, którzy, pomimo złego stanu zdrowia, od wypadków lutowych siedzą w zamknięciu, a dotychczas nie sporządzono przeciw nim aktów oskarżenia.

Dwustu socjalistów już odsiaduje kary za udział w powstaniu lutowem. Wyroki dochodzą do 20 lat. Stu czeka na procesy, a siedmiuset przebywa w obozach koncentracyjnych.

Steed i Wells uważają, iż rząd austrjacki powinien zdobyć się na bardziej wielkoduszną politykę w stosunku do więźniów politycznych. To jest to minimum, czego się po obecnych władcach Austrji spodziewać należy. Należy szukać zgody — czytamy w tym liście — z klasą robotniczą.

„Times" list ten wydrukował na pierwszej stronie dziennika, co dowodzi, że ten półoficjalny organ rządu angielskiego sprawie poruszonej przez Steeda i Wellsa przypisuje duże znaczenie.

PAT o tow. Limanowskim

Polska Agencja Telegraficzna z okazji rozpoczęcia przez tow. Limanowskiego wczoraj setnego roku życia rozesłała obszerny życiorys naszego towarzysza.

Sędziowie i prokuratorzy

chcą walczyć o płace

Agencja PID. dowiaduje się, że na dzień 15 grudnia zwołuje zarząd główny zrzeszenia sędziów i prokuratorów R. P. obrady, które odbędą się tym razem w Katowicach. Organizacje sędziów i prokuratorów zająć się mają sprawą poprawy bytu sądowników, którym obcięto pensje w czasie ostatniego zaszeregowania.

Bezrobocie rośnie

Na dzień 27 b. m. liczba zarejestrowanych bezrobotnych wyniosła 293,443 osób. Oznacza to wzrost bezrobocia o 1,567 osób.

W Warszawie ilość zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła o 365 do 25,428, w Łodzi o 429 do 27,164 a na Górnym Śląsku o 155 do 90,289 osób. **(Press).**

Z ostatniej chwili

Strajk na kop. „Kleofas" zakończony

Zwycięstwo górników po 2 dniach głodówki

W związku ze strajkiem jaki wybuchł na kopalni „Kleofas" odbył się wczoraj u zastępcy Komisarza Demobilizacyjnego insp. Soroki, konferencja z udziałem zarządu kopalni, przedstawicieli Związków Zawodowych i delegatów strajkujących.

(W wyniku konferencji dyrekcja zgodziła się na cofnięcie zapowiedzianych redukcyj 100 robotników, ponadto przyrzekła poczynić najdalej idące kroki, aby częściowo uruchomić nieczynne szyby, jak również w miarę możności zwiększyć ilość dni pracy dla obecnej załogi.

Temsamem strajk został zlikwidowany i robotnicy przystąpili do pracy.

Strajkujący przebyli pod ziemią 2 dni i 1 noc bez żywności.)

Z ramienia C. Z. G. brał udział w konferencji tow. Stańczyk i członek rady zakładowej, tow. Kozłowski.

***

Szczegóły strajku podajemy na str. 3-ciej.

W Hiszpanji

OŚWIADCZENIE LERROUX

Premjer Lerroux oświadczył, iż w czasie ostatnich wypadków zginęło 220 żołnierzy gwardji obywatelskiej i oddziałów szturmowych. Liczba rannych sięga 734. O 46 osobach brak wiadomości. Podczas walk w Asturji, zginęło wiele dzieci. W samem Oviedo zabitych zostało 43 dzieci.

Liczba ofiar po stronie powstańców jest o wiele większą. (Po stronie wojsk rządowych zresztą jest też większa niż twierdzi Lerroux). W Asturji zginęło kilka tysięcy robotników. Liczba rannych jest ogromna, ale trudno dokładnie stwierdzić, ile ona wynosi.

POLICJA ZAMORDOWAŁA DZIENNIKARZA

Premjer Lerroux potwierdził wiadomość, iż dziennikarz nazwiskiem Luis de Sirval został zabity przez policję w Oviedo. Redaktor Sirval został aresztowany przez policję i odstawiony do komisarjatu gdzie przesłuchujący go porucznik, źle zrozumiawszy ruch dziennikarza i przypuszczając, że chce go uderzyć, zabił Sirvala wystrzałem z rewolweru. Premjer oświadczył, iż nie jest pewne, czy wersja ta zupełnie dokładnie odpowiada prawdzie. Ale w każdym razie świadczy ona o niesłychanem zdenerwowaniu policji hiszpańskiej.

GEN. BATET ROBI KARJERĘ.

Prezydent Republiki nadał stopnie generałów - poruczników generałowi Batet, dowódcy wojskowemu w Katalonji oraz generałowi Ochoa, który kierował operacjami wojskowymi przeciwko powstańcom na terenie Asturji.

ARESZTOWANIE BURMISTRZA BARCELONY.

Burmistrz Barcelony dr. Aguade został aresztowany.

O ZWOŁANIE KORTEZÓW.

Z Madrytu donoszą, że w rozmowie premjera Lerroux z przewodniczącym Kortezów Alba ustalono termin zwołania Kortezów na piątek 2 listopada. — Kwestja ta będzie jeszcze przedmiotem obrad Rady ministrów.

PRIETO PRZEDOSTAŁ SIĘ DO PARYŻA.

Z Hendaye donoszą, że były minister hiszpański i znany przywódca socjalistyczny Indalecio Prieto, który spowodu udziału w ostatnich wydarzeniach rewolucyjnych musiał uciekać z kraju, przybył łodzią motorową po pełnej przygód podróży do miejscowości St. Jean de Luz, skąd udał się do Paryża.

Zabiegi o kartel

w przemyśle gumowym

„Pe-Pe-Ge" w Grudziądzu zabiega o stworzenie przymusowego związku, któryby obejmował wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu gumowego w Polsce.

Rząd zapowiedział walkę z kartelami, tymczasem kartele mnożą się, jak grzyby po deszczu.

Wyroki

W ostatnich dniach skazano w Warszawie szereg członków i działaczy rozwiązanego O. N. R. na kary więzienia i aresztu, z których najwyższą karą jest 1½ roku więzienia. Prasa endecka nazywa te wyroki surowemi. Jesteśmy ostatni, którzyby pragnęli ostrzejszych kar.

Ale mimowoli narzuca się porównanie z wyrokami, jakie sądy w całym kraju orzekają w procesach komunistycznych. Niedawno skazano w Warszawie grupę oskarżonych o działalność komunistyczną na kary do 8 lat więzienia. Na prowincji Sąd Apelacyjny, skazał pewną komunistkę, która świeżo wyszła z domu obłąkanych na 5 lat więzienia. Na kresach wschodnich skazano małoletnią komunistkę na 8 lat więzienia. Kara 5 lat więzienia jest bodaj najniższą karą, jaką sądy normalne ferują w procesach komunistycznych.

Jaki jest tego cel? Rozumujmy w kategorjach, któremi rozumują ci, którzy takie wyroki ferują.

Jeżeli przyjąć zasadę, że więzienie ma spełnić zadanie wychowawcze i poprawić więźnia, to tak ciężkie kary mijają się z tym celem. Więzień po tylu latach więzienia staje się więźniem „zatwardziałym” i niepoprawnym. Zwłaszcza więźniowie polityczni, a więc przeważnie ludzie ideowi, w wyjątkowych tylko wypadkach dadzą się złamać przez więzienie. Przeciwnie surowe wyroki traktują jako odznaczenie i w tym też sensie wyzyskuje partja komunistyczna wyroki na komunistów. Wyroki służą dla reklamy komunizmu, więźniowie komunistyczni awansują na męczenników i bohaterów. Fakt, że w więzieniach przebywa tak wielka liczba komunistów — podobno kilka tysięcy — staje się pierwszorzędnym materjałem agitacyjnym komunizmu, który tę armję więzienną uważa za główne kadry przyszłej rewolucji. Surowe i masowe wyroki na komunistów nie są więc środkiem walki z komunizmem, lecz raczej wychodzą mu na dobre.

Szczególnie niepojęte są te surowe wyroki, gdy chodzi o młodzież komunistyczną. Każdy przyzna, że długoletnie więzienie nie jest stosownym środkiem pedagogicznym dla młodzieży. Dlaczego więc robi się wyjątek dla młodzieży komunistycznej? Czy ona z innego jest ulepiona ciasta, czy ona nie może się mylić i błądzić? Jeszcze kilka lat temu p. Kaden - Bandrowski wystąpił namiętnie przeciw surowości sądów w stosunku do młodzieży komunistycznej. Wystąpienie to nie odniosło żadnego skutku. Dzisiaj daremniebyśmy oczekiwali chociażby platonicznego protestu ze strony luminarzy „sanacyjnych”.

Jesteśmy, jak wiadomo, za ulegalizowaniem partji komunistycznej, która doprawdy nie jest żadną potęgą, której Polska może czy powinna się bać. Znacznie mniejsze i słabsze od Polski państwa tolerują u siebie legalnie komunistów i nie mają powodu tego żałować.

Szczególnie w obliczu paktów polsko - sowieckich, wejścia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów i całego nastawienia obecnej polityki zagranicznej Rosji, to swoiste „wyróżnienie” komunizmu w Polsce nie da się usprawiedliwić. Nawet argument, że komuniści dążą do przewrotu społecznego drogą przemocy jest już w dobie rozpasanego faszyzmu, dla którego gwałt jest dogmatem, w ustach i „sanatorów” i endeków dość wyblakły. Zresztą, przecież „sanacja” nie doszła do władzy przy pomocy kartki wyborczej.

Ale jeżeli już komuniści mają być nadal partją nielegalną, to z punktu widzenia nawet zwolenników tej nielegalności, oprócz względów już przytoczonych, należałoby pamiętać o tem, by za tę nielegalność nie obciążać społeczeństwa wydatkami na więzienia, sądy, policję i t. d. Liczba 52 tys. więźniów, podana niedawno przez prasę, więźniów, których już niema gdzie pomieścić, jest stanowczo ponad siły. zubożałego i wyczerpanego do ostatnich sił społeczeństwa polskiego. Masowe procesy polityczne i surowe wyroki sądowe są w obecnych czasach luksusem finansowym, na który Polska nie może sobie pozwolić.

(jmb.).

Żądania robotniczej Warszawy

Obniżyć cenę gazu

Tramwaj musi kosztować 20 groszy

Z dniem 1 listopada węgiel używany do celów przemysłowych stanieje o 15 procent. Fakt ten powinien odbić się korzystnie na miejskich instytucjach użyteczności publicznej, które w ten sposób zdobędą tańszy surowiec, wskutek czego sztywne dotychczas cen artykułów codziennego użytku, jak gaz, elektryczność, tramwaje i t. d. powinny być obniżone.

Jeżeli chodzi o cenę prądu, sprawa ta ma być automatycznie załatwiona przez obniżenie o połowę obniżki ceny węgla elektryczności. Nic natomiast nie wiadomo, co zamierza uczynić Zarząd miejski w dziedzinie obniżenia ceny gazu i tramwajów. We wczorajszym numerze wykazaliśmy, że jeżeli chodzi o tramwaje miejskie sprawa podwyżki nie powinna nastręczać żadnych poważniejszych trudności, gdyż i tak do kasy miejskiej wpływa zaledwie 21 groszy za każdy wykupiony, normalny bilet tramwajowy. Zrewidowanie siły elektrycznej doprowadzić winno do rychłego obniżenia taryfy tramwajowej przynajmniej do 20 gr. Oczywista rzecz, że obniżka ceny tramwajów możliwa jest tylko jedynie przy dobrej woli Zarządu miejskiego. Wiadomem jest, iż p. Prezydent Starzyński bada ostatnio zagadnienie kalkulacji cen biletów tramwajowych. Należałoby życzyć aby badanie to jaknajrychlej zakończyło się i uwieńczone zostało wydaniem dyspozycji obniżenia cen taryfy tramwajowej, czego domagają się przedewszystkiem szerokie rzesze robotniczej Warszawy.

Największą sztywność cen wykazuje: gazownia warszawska, która jest własnością gminy miejskiej. Cena gazu nie została obniżona, ani o jeden grosz, mimo, iż zarobki świata pracy spadły w wielu wypadkach o 50 i więcej procent. Przed trzema laty po dramatycznej walce pracowników gazowni, która została złamana wskutek wprowadzenia do gazowni warszawskiej policji i wojska obniżone zostały płace pracownicze. Cena gazu ani drgnęła.

Teraz kiedy po raz drugi w ostatnich dwuch latach potanieje podstawowy surowiec gazowni, jakim jest węgiel — utrzymanie na dotychczasowym poziomie ceny gazu będzie uprawianiem najpospolitszego i godnego potępienia zdzierstwa.

Nie wiemy co zamierza w tej dziedzinie uczynić Zarząd miejski.

Zwracamy jednak uwagę, iż na dalszą metę utrzymywanie wysokich cen gazu i dotychczasowej taryfy tramwajowej jest działaniem na szkodę ogółu obywateli stolicy.

Handel w godzinach wieczornych

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Agencja P. I. D. dowiaduje się, że Izba Karna Sądu Najwyższego ogłosiła zasadnicze orzeczenie w sprawie wykroczenia przeciwko obowiązującym przepisom o godzinach handlu. Orzeczenie to ściśle ogranicza kategorję sklepów, które korzystać będą z dobrodziejstw t. zw. letniej pory handlu, obowiązującej od marca do października każdego roku, w którym to czasie wolno handlować do godz. 11 wieczór. Sąd Najwyższy uznał, że przepisy zezwalające sklepom i kioskom w którym sprzedawana jest woda sodowa, napoje chłodzące i słdycze muszą być interpretowane ściśle. Sklepy, które mają normalnie na składzie inne towary, nie mogą być otwarte w późniejszych godzinach wieczorowych.

Podwyższenie podatków o 40 miljonów

Wczoraj ukazał się rządowy preliminarz budżetowy na rok 1935-36.

Nowy budżet przewiduje dalsze **PODNIESIENIE PODATKÓW O 40 MILJONÓW ZŁ.**

Z podatków bezpośrednich podniesione zostaną opłaty stemplowe i od cukru Ten ostatni podatek ma przynieść 14 750 000 zł.

Czas odnowić prenumeratę na mies. listopad

W dniu 1 listopada

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P.P.S. i RADA ZAWODOWA M. WARSZAWY wzywają dzielnice partyjne i związki zawodowe oraz ogół towarzyszy do wzięcia udziału w pochodzie na stoki Cytadeli w dzień 1 listopada b. r. w celu złożenia hołdu wszystkim rewolucjonistom, którzy padli w walce.

Zbiórka odbędzie się d. 1 listopada o godz. 11.30 rano przy ul. Bielańskiej 9, skąd wyruszy pochód.

Na froncie płac

Fala obniżek

„Chorzów” chce obniżyć zarobek o 40 proc.

Dyrekcja Państwowej Fabryki Azotu w Chorzowie zwróciła się do wszystkich urzędników z żądaniem podpisania deklaracji, że godzą się na 45 proc. obniżkę płac. Pozatem zażądano od nich napisania życiorysów.

Akcja ta zmierza do usunięcia niemiłych „sanacji” ludzi.

Kopalnia soli w Wieliczce obniża zarobki

Dyrekcja kopalni soli w Wieliczce wypowiedziała z dniem 15 listopada umowę zarobkową, domagając się obniżki płac o 13 proc. i podniesienia opłat za deputaty o 50 proc.

W tych dniach odbędzie się konferencja górników celem zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Strajk robotników młynarskich

We Włodzimierzu Wołyńskim trwa strajk w 6 młynach.

W Wilnie wybuchł strajk w piekarniach.

W „wolnem” mieście Gdańsku

mają się odbywać „wybory” komunalne

W związku z ogłoszonemi wyborami komunalnemi odbyły się w powiatach Gdańska narady członków partji socjalistycznej. Po zakończeniu takiej konferencji w Tiegenhofie zjawili się w lokalu obrad żandarmi, przeprowadzając rewizje osobiste wśród uczestników konferencji, szukając „zakazanych” ulotek.

***

W poniedziałek aresztowany został prezes Robotniczego Związku Sportowego w Gdańsku Thomat, oraz 5-ciu członków związku. Aresztowani odpowiadali wczoraj przed sądem w trybie przyśpieszonym pod zarzutem urządzania niedozwolonej demonstracji i... obrazy kilku „szturmowców” narodowo - „socjalistycznych”. Sąd skazał tow. Thomata, który jest również redaktorem organu socjalistycznego „Danziger Volkstimme” na dwa miesiące więzienia, jednego z oskarżonych na jeden miesiąc i 2 tygodnie, a pozostałych każdego na 2 tygodnie. (PAT).

Rozprawa sądowa

o gospodarce Zw. Pr. Ob. Kobiet

Związek pobrał 1.680.827 zł. subsydjów

Pisaliśmy w swoim czasie o zatargu między zarządem „sanacyjnego” Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet a b. sekretarką i buchalterką, p. Blaufuksową. Buchalterka zwróciła uwagę zarządowi na nieporządki, panujące w księgach i na przetrzymywanie pieniędzy przez niektóre członkinie zarządu Związku.

Specjalnie zarzucano nieporządki p. Steinowej, kierującej działem wytwórczości Związku.

Skutek owego zwrócenia uwagi przez buchalterkę był taki, że natychmiast udzielono jej dymisji, a p. Steinowa zwróciła się do Sądu, skarżąc o zniesławienie. Sąd jednak uniewinnił buchalterkę Ta zkolei zażądała trzymiesięcznego odszkodowania i sprawę wygrała.

Związek zapelował do Sądu Okręgowego w Warszawie. W apelacji związek wystąpił z zarzutami, iż p. Blaufuksowa prowadziła samowolnie buchalterję, że przepisała bez zgody zarządu księgę kasową, że zatrzymała oryginał księgi u siebie. Na poparcie swoich zarzutów Związek załączył zaświadczenie komisji rewizyjnej, podpisane przez żonę b. marszałka senatu, p. Szymańską, tudzież redaktorową Fryzową, stwierdzające, iż bilans książkowy Związku był w porządku wbrew temu, co zarzucała p. Blaufussowa.

Sąd zarządził ekspertyzę ksiąg, której dokonał prezes związku księgowych p. Szyller.

Orzeczenie to wypadło wysoce nieprzychylnie dla Związku. Ekspert stwierdził, że oświadczenie komisji rewizyjnej nie odpowiadało stanowi ksiąg Stwierdził również niesłuszność zarzutu, że p. Blaufuksowa przepisywała księgę kasową, dodając, że w księdze kasowej były dopiski robione przez kogo innego.

Dodatkowe asygnaty przychodowe i rozchodowe były pisane również obcą ręką.

Na rozprawie ustalono rzecz godną zanotowania a mianowicie, że Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet korzystał z nieprawdopodobnie wysokich subsydjów, które w jednym roku dosięgły cyfry 1.680.827 zł.

Ekspert stwierdził słuszność zarzutu p. Blaufuksowej, iż np. subsydjum 7 tys. zł. z Ministerjum Pracy było zaksięgowane dopiero w kilka miesięcy po jego podjęciu i to już po zwolnieniu p. Blaufuksowej z pracy. P. Szyller znalazł zresztą cały szereg tego rodzaju typów księgowania.

Sąd oddalił powództwo pani Blaufuksowej, podając w motywach, iż zdaniem Sądu ekspertyza była tendencyjna.

Do sprawy tej w najbliższych dniach jeszcze powrócimy.

I. K.

Dlaczego wybuchł strajk włoski na kopalni „Kleofas“ w Katowicach?

W poniedziałek, jak już donosiliśmy, wybuchł strajk głodowy załogi kopalni „Kleofas" w Katowicach.

Kopalnia ta jedna z największych na Górnym Śląsku zatrudniała jeszcze kilka lat po wojnie 5000 ludzi. Zabudowania kopalni pokrywają teren kilkudziesięciu tysięcy metrów kwadratowych. Węgiel, wydobywany na tej kopalni, należy do najlepszych w Polsce, o wysokiej ilości kaloryj. Według oświadczeń fachowców, zapasy węgla na tej kopalni mogą wystarczyć jeszcze na 150 lat.

Pierwsza redukcja nastąpiła tam w roku 1924. Wówczas redukowano załogę stopniowo o 2000 ludzi. Dnia 1 stycznia 1932 roku nastąpiło całkowite unieruchomienie kopalni na polecenie generalnej dyrekcji spółki Giesche. Pozostawiono wyłącznie załogę obserwacyjną, w ilości 310 osób.

Przed miesiącem zgłosiła Dyrekcja dalszy wniosek redukcji stu robotników. Na konferencji u Komisarza Demobilizacyjnego zapadła jednak decyzja, że Komisarz musi osobiście przed wydaniem ostatecznej decyzji zbadać warunki na miejscu. Zaniepokojenie załogi wzrastało jednak dalej, gdyż Dyrekcja wywoziła urządzenia kopalni na inne kopalnie Spółki Giesche. Według oświadczeń załogi nie pozostało na dole już wiele urządzeń maszynowych, ani sprzętu. Obawa przed unieruchomieniem kopalni spowodowała załogę do rozpoczęcia strajku włoskiego. W poniedziałek, dnia 29 października, do kopalni zjechało 62 ludzi, którzy rozpoczęli strajk, przebywając pod szybem i oświadczając, że nie będą przyjmowali żadnej żywności. Pozostających na powierzchni około 20 robotników z kuźni i t. d. także przerwało pracę. Strajkujący domagają się: po 1-ym uruchomienia zpowrotem kopalni i niewywożenia części maszyn i urządzeń kopalnianych.

Na pierwszą wiadomość o strajku wyjechali na kopalnie Kleofas tow. Stańczyk i Sławik. Tow. Stańczyk interweniował u kierownika kopalni p. Krzystka, chcąc dowiedzieć się, jakie zamierzenie ma Dyrkcja w stosunku do kopalni i załogi. P. Krzystek oświadczył, że o całkowitem unieruchomieniu kopalni niema mowy, że Dyrekcja chce ograniczyć obserwację do 2 względnie 3 oddziałów, które przy ewentualnem ponownem uruchomieniu kopalni będą mogły być eksploatowane. Natomiast istnieje „konieczność" redukcji stu ludzi. Wobec takiego oświadczenia tow. Stańczyk zwrócił się telefonicznie do Zastępcy Komisarza Demobilizacyjnego, p. Seroki, domagając się interwencji w kopalni i zapewnienia, że nikt nie zostanie zredukowany; dalej — domagał się przydziału pewnego kontyngentu dla „Kleofasu" by mogła rozpocząć na nowo wydobywanie węgla. Pan Inspektor Seroka oświadczył, że narazie niema mowy o dalszej redukcji, co zaś do uruchomienia kopalni — nic na razie nie może powiedzieć.

W toku odbywającej się konferencji tow. Stańczyka z p. Seroką zarządziła Dyrekcja kopalni sprowadzenie policji, oraz usunięcie robotników strajkujących na powierzchni. Rozkaz ten wykonała straż pożarna. Wobec usunięcia przemocą robotników z powierzchni kopalni, oraz zawezwania policji, zwrócił się tow. Stańczyk do Starostwa, domagając się usunięcia policji z kopalni, gdyż może to doprowadzić do zatargów przy zmianie szychty. Następnie zwrócił się tow. Stańczyk do dyrektora p. Krzystka o pozwolenie porozumienia się ze strajkującą załogą kopalni. Pan Krzystek jednak odmówił. Wobec powyższego złożył tow. Stańczyk dalsze instrukcje w Radzie Zakładowej.

Równocześnie udała się część Rady Zakładowej do Komisarza Demobilizacyjnego p. Seroki, w delegacji wziął udział z ramienia C. Z. G., tow. Janta.

„Czas“ tęskni... do wolności

Naczelny organ polskiego obozu konserwatywnego — „Czas" wystąpił wczoraj z takim oto pełnym boleści oświadczeniem:

„Narazie chcą nam zabrać resztki wolności, ostatecznie zrujnować podatkami i uszczęśliwić nas kaftanem bezpieczeństwa w postaci wszystko wiedzącej, wszechmocnej i wciąż rozrastającej się biurokracji".

Skierowane są te goryczą przepojone słowa pod adresem... „radykalizmu" polskiego. Ten „radykalizm" obejmuje w łaskawem ujęciu naszych „torysów" i P. P. S. i O. N. R., i komunistów, i „Legion Młodych", i „Żydów", i „Kurjer Poranny" i — pożal się Boże — nawet t. zw. prasę czerwoną. Pomijając ową rozpaczliwie naiwną „filozofję radykalizmu", którą „Czas" zaprodukował swoim potulnym a dostojnym czytelnikom, warto jednak zauważyć. że surowe przytoczone słowa, o „resztkach wolności" i o „biurokracji wszystko wiedzącej" odpowiadają wcale dokładnie „rzeczywistości rzeczywistej" dnia dzisiejszego. Tylko w tej „rzeczywistości rzeczywistej" grupa „Czasu" bierze wszak udział najczynniejszy; mandaty poselskie i senatorskie, wpływy, spokojne zasiadanie na fotelach przeróżnych rad nadzorczych,. — wszystko to pp. konserwatyści otrzymali ze szczodrej dłoni „wszystko wiedzącej" biurokracji, w łaskawym podarunku od systemu, który właśnie lekce sobie waży „resztki wolności"... obywateli.

Więc skądże gorycz, boleść i żal?

„Czas" przypomina ową słynną „żonę podoficera", która sama sobie wymierzyła publiczną chłostę.

AR.

Przegląd prasy

FAŁSZYWE KARTY.

W nagance prowadzonej przez prasę serwilistyczną na Czechosłowację pomiędzy innemi zarzutami obwinia się Czechosłowację o to, że w gminach o ludności polskiej odwołuje się proboszczów polskich, a na ich miejsce mianuje się Czechów. Podobny wypadek zdarzył się w Cierlicku, miasteczku, gdzie bohaterską śmiercią zginęli Żwirko i Wigura.

Jak naciągniętem, jak fałszywem jest to oskarżenie, tego dowodzi rozmowa, którą współpracownik „Depeszy" miał z pewnym politykiem czeskim, który przed paroma dniami bawił w Warszawie.

Rozmowa przeszła na temat proboszcza w Cierlicku.

Na to polityk czeski:

„Ach co to, to nie! Tu niema naprawdę żadnej winy po stronie rządu czechosłowackiego. Proszę nie zapominać, że republika czechosłowacka nie ma stosunków jedwabnych z Watykanem. Mają nas tam wciąż za — husytów. Stąd też pochodzi, że nie możemy np. pozbyć się władzy arcybiskupa wrocławskiego nad częścią jego archidjecezji w obrębie republiki. Stąd pochodzą niesnaski także w stosunku do Niemców. Z jakąś osobliwą logiką nasyła się czeskich duszpasterzy na parafje czysto niemieckie, jak z drugiej strony parafje czeskie są oddawane w dzierżawę klerowi niemieckiemu. Można sobie łatwo wyobrazić — jak budujące wynikają stąd następstwa.

— Ależ to niemożliwe, aby rząd był wobec tych zjawisk bezsilny.

— A przecież tak jest. Racja stanu czechosłowacka wyrzekła się wpływu na układ stosunków w obrębie poszczególnych wyznań religijnych. Od tej zasady nie możemy odstąpić, jeżeli nie chcemy utknąć w powikłaniach, w przeciwnym razie czyhających.

— Więc na czeskiego proboszcza w Cierlicku niema rady?

— Niech Pan tego, co powiem, nie uważa za paradoks. I wam ten proboszcz nie przypada do przekonania, ale nasz wpływ nie sięga do Wrocławia, ani do Watykanu. Natomiast Polska może to zdziałać. Ma doskonałe stosunki w kurji apostolskiej. Tą drogą może z łatwością wpłynąć na tak pożądaną zmianę w obsadzie probostwa".

„KURS NA LEWO“.

Jak wygląda zapowiadany przez część prasy „kurs na lewo" wynika z ogłoszonych już dekretów oddłużeniowych, o których wcale nie lewicowa „Polonia" katowicka pisze co następuje:

„Obszarnicy będą z dekretu zadowoleni, bo tendencje jego bynajmniej nie są tak krwawo czerwone, jak zapowiadano. Długo trwające uzgodnianie mocno wyróżowiło dekret. Wprowadzono wprawdzie stopniowanie dobrodziejstw dekretu oddłużeniowego, ale przy pomocy „luzów", czyli pełnomocnictw, udzielonych ministrowi skarbu, stworzono możliwość, aby obszarnicy narówni z biednymi chłopami korzystali z ulg dekretu. Tak np. długi hipoteczne będą skonwertowane na 55-letnie 4½-procentowe listy zastawne; dla małej własności w 50 proc., dla średniej w 40, a dla wielkiej w 30 proc. wartości szacunkowej poszczególnego majątku, ale minister skarbu ma prawo podwyższyć dla obszarników granicę konwersji do 50 proc. szacunku.

Ubolewać należy nad tem, że przepisy dekretu nie zostały ujęte w formy sztywne. Płynność i elastyczność ich prowadzić musi do zwiększenia i w tej dziedzinie wpływów biurokracji, a biurokracja nasza zależna jest od wpływów sanacyjnych i z natury rzeczy ściśle związana jest z politykami sanacyjnymi".

x. y. z.

W hołdzie tow. B. Limanowskiemu

Wśród depesz, jakie nadesłano z okazji rozpoczęcia setnego roku życia przez tow. Bolesława Limanowskiego, są również depesze od p. Ludwiki Pomorskiej, prof. Ludwika Krzywickiego, gen. Marjusza Zaruskiego, marszałka Senatu Raczkiewicza. prez. Warszawy Starzyńskiego i wielu innych osób.

Teatr dla dzieci w Rosji Sowieckiej

Ogólne zainteresowanie towarzyszy dziś wszelkim poczynaniom Sowietów w dziedzinie wychowania nowego pokolenia. Cóż dziwnego? Na tem przecież polu rozgrywa się najważniejsza, ostatnia walka o istotne i trwałe zwycięstwo nowego świata. To też obok uprzemysłowienia kraju, sprawa wychowywania i kształcenia młodzieży i dzieci, wychowania nowego człowieka jest bodaj najbardziej dziś poważnem zagadnieniem Rosji.



NATALJA SATZ,
dyrektorka Teatru dziecięcego w Moskwie.

Ciekawie wygląda to dążenie do stworzenia nowego typu człowieka w doskonale postawionym teatrze dla dzieci w Moskwie, teatrze, który, mając za sobą kilkanaście lat istnienia i doświadczeń, osiągnął znakomite rezultaty artystyczne i pedagogiczne, jakiemi nie może się poszczycić bodaj żadne z państw europejskich.

Twórczyni tego teatru, Natalja Satz, **rozpoczęła pracę organizującą tę instytucję w r. 1918, jako młodziutka piętnastoletnia aktorka. Dziś jest kierowniczką** teatru rozporządzającego 800 miejscami na widowni, o 170 osobach personelu (w tem 69 aktorów), o własnych reżyserach, dekoratorach, kompozytorach i autorach. Sama Natalja Satz jest kierowniczką artystyczną tego teatru, jedną z reżyserek i autorek. W ciągu kilkunastu lat istnienia dano 4500 przedstawień przy zapełnionej sali (3.500.000 dzieci odwiedziło dotąd ten teatr) w chwili obecnej dają codziennie jedno albo dwa widowiska.

W pracy nad realizacją idei wychowywania przez teatr powstał ciekawy zespół specjalistów: dramaturgów, reżyserów, dekoratorów, kompozytorów, aktorów i wreszcie pedagogów. I teatr ten stał się nietylko wyczynem artystycznym ale i w nie mniejszym stopniu pedagogicznym. Sharmonizowany wysiłek pedagogów i artystów przysporzył wiele nowych i istotnych wartości zarówno sztuce jak i pedagogice Sowieckiej. Zdobył własne oblicze, własny styl.

Styl ten Natalja Satz nazywa trafnie syntetycznym, gdyż, operuje różnorakiemi elementami sztuki: muzyką, barwą, światłem, plastyką, słowem, rozwija harmonijnie osobowość dziecka i jego wrażliwość, pod hasłem „Wielka sztuka" dla małych dzieci.

Teatr dla dzieci w Sowietach nie jest kopciuszkiem, przygodną imprezą dyletantów i aktorów bez „engagement", nie tworzy się go w przekonaniu, że dziecko jest mniej wymagające i nie pozna się na brakach i niedociągnięciach. Poza jednak staraniami o wysoki poziom artystyczny, staraniami, które wieńczy sukces, teatr dla dzieci w Moskwie opiera swą działalność na zdobyczach współczesnej psychologji dziecka i pedagogiki. Podobnie, jak szkoła współczesna, stoi na stanowisku, że dziecko nie jest zmniejszoną kopją dorosłego człowieka, ale **osobowością odrębną, swoistą,** i że tylko teatr dostosowany do tej odrębnej osobowości może sprostać swemu zadaniu. Wbrew powszechnej opinji, teatr sowiecki dla dzieci stara się przemawiać nie tylko do wrażeń wzrokowych, ale do rozumu i serca dziecka. Barwa, muzyka, światło, słowo — to tylko środki ożywienia treści ideowej sztuki.

Na treść ideową sztuki kładziony jest nacisk zupełnie specjalny. Świadczy o tem dobór sztuk i ich założenia. Treścią tych sztuk są przeważnie przeżycia dzieci w Sowietach, obrazy z życia dawnej Rosji, z życia dzieci w krajach obcych wszystkie skierowane do budzenia uczuć solidarności międzynarodowej, międzyludzkiej. Wychowanie moralne, jakie przez teatr ten chcą w Rosji osiągnąć, nakreśla szerokie ramy dla przygotowywanych sztuk, które działając na emocjonalną stronę widza, uczą orjentować się w najważniejszych zagadnieniach dnia.



Scena z widowiska dla dzieci w Moskwie.

Teatr dla dzieci w Moskwie stara się też budzić w dzieciach inicjatywę, nie postawę bierną obserwatora, ale **czynną** postawę bojownika, dążącego do zrealizowania w życiu tego wszystkiego, co realizują bohaterowie na scenie. Bo też wszystkie prawie sztuki grane w tym teatrze zawierają elementy konfliktów i walki.

O teatrze tym będzie mówić w Warszawie jego twórczyni, **Natalja Satz w piątek, 2 listopada w salach Reduty w godz. 5-tej.** Wszyscy, których ta sprawa interesuje, będą się mogli dowiedzieć wielu ciekawych szczegółów, uświadomić sobie całokształt tego interesującego zjawiska, teatru stworzonego jakby pod hasłem Marksa „nie wystarcza wyjaśnić świat — trzeba go zmienić".

Cz. Woj.



Dzieci na widowisku dziecięcem w teatrze moskiewskim.

O przywrócenie samorządu w ubezpieczalniach

Delegacja Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Łodzi, w osobach tow. tow. Szczerkowskiego, Chodyńskiego, Napieralskiego i Milmana, udała się do dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi celem omówienia spraw ubezpieczonych i przedłożenia swoich żądań.

Delegację przyjął w zastępstwie nieobecnego dyrektora, pełniący jego obowiązki naczelny lekarz dr. Kunicki.

Imieniem delegacji tow. Szczerkowski zreferował żądania klasowych Związków Zawodowych, które uzupełniali tow. tow. Napieralski, Chodyński i Milman.

Delegacja na wstępie zaznaczyła, że obecna gospodarka Ubezpieczalni w Łodzi jest coraz bardziej katastrofalna, co przedewszystkiem odbija się ujemnie na poziomie lecznictwa i na ubezpieczonych. Od czasu wejścia w życie nowej ustawy scaleniowej zostały bardzo poważnie obniżone udzielane świadczenia, które nie zabezpieczają dostatecznie zdrowia ubezpieczonych i ich rodzin.

Delegacja uważa, że dzieje się wielka krzywda ubezpieczonym i ich rodzinom z powodu nieprzedłużania ustawowego okresu świadczeń, podczas gdy dużej ilości chorych możnaby nieraz przez kilkutygodniowe przedłużenie leczenia uratować zdrowie i życie.

Również bardzo znacznie ograniczono leczenie klimatyczne ze szkodą dla ubezpieczonych W wypadkach zatrucia przy pracy zawodowej, kiedy chorzy zwracają się do Ubezpieczalni, lekarze nie powiadamiają o tem odpowiednich władz i z tego powodu nie są spisywane protokuły, na czem znowu cierpią poszkodowani.

Dalej — podobno ma być przeprowadzona w Ubezpieczalni Łódzkiej nowa forma reorganizacji lecznictwa, pozbawiająca ubezpieczonych leczenia specjalistycznego. Delegacja wypowiada się przeciwko wprowadzeniu lekarzy domowych i żąda bezwzględnego utrzymania leczenia specjalistycznego.

Ostatnie zarządzenia, dotyczące redukcji płac pracowników Ubezpieczalni Łódzkiej odbyły się najbardziej krzywdząco na pracownikach najniższych kategoryj, ponieważ obniżono im pensję w granicach do 30 proc. a indywidualnie do 45 proc. Do wyższych kategoryj zastosowana znacznie niższe obniżki, sięgające powyżej 4 proc. Często robi się przesunięcia z wyższych kategoryj do niższych i odwrotnie pod kątem widzenia politycznego. Delegacja posiada wiadomości, że o przyjęciu urzędnika, lub nawet woźnego, decyduje Warszawa, co wprowadza chaos w stosunkach administracyjnych Ubezpieczalni.

Delegacja zakłada protest przeciwko tym niesłusznym zarządzeniom i wypowiada się bezwzględnie przeciwko rządom komisarycznym, żądając jednocześnie przeprowadzenia reformy scaleniowej w myśl postulatów klasowych Związków Zawodowych i przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Obszernej odpowiedzi delegacji udzielił dr. Kunicki, który twierdzi, że szczegóły zamierzonej reorganizacji lecznictwa nie są mu wiadome. W Łodzi zmienia się pomieszczenia punktów leczniczych i przenosi się je do lecznic, co daje w rezultacie wielkie oszczędności na wydatkach rzeczowych, jednakże nie ma to żadnego wpływu na obniżenie poziomu lecznictwa.

Co się tyczy klimatycznego leczenia, dr. Kunicki oświadczył, że Ubezpieczalnia wysyła chorych do Buska, Iwonicza i Ciechocinka, lecz stosować leczenie klimatyczne w takich rozmiarach, jak za autonomicznego Zarządu, obecne władze nie mogą z powodu trudności finansowych. Jeżeli chodzi o leczenie gruźlików to w medycynie istnieje kierunki, według których najskuteczniej jest leczyć gruźlicę w okolicach zamieszkania chorego. Sprawa wprowadzenia lekarzy domowych nie jest pożądana i Rada Lekarska w Łodzi wypowiedziała się kategorycznie przeciwko temu. Zdaniem d-ra Kunickiego powinno być utrzymane bezwzględnie leczenie specjalistyczne.

Redukcje płac pracowniczych, względnie przesunięcie do innych kategoryj, podyktowane zostały względami finansowemi. Nieprzedłużania czasu leczenia chorym, którzy wyczerpali ustawowy okres leczenia, Ubezpieczalnia musi ściśle przestrzegać w myśl ustawy, chociażby nawet były wypadki, że chory jest na drodze do wyleczenia. Dr Kunicki uważa jednak przepis ten za niezgodny z wymaganiami zasad lecznictwa.

Według oświadczeń naczelnego lekarza, grupa lekarzy prorządowych na swem zebraniu wypowiedziała się za przywróceniem samorządu w Ubezpieczalniach, gdyż stan taki dłużej trwać nie może.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.27, Funt szt. 26.20. Dolarówka 54.50, 3 proc. poż. Budowlana 48, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117.50. 7 proc. poż. Stabilizacyjna 79.25.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNO.

Rano miejscami mgły, w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych opadów. Lekki spadek temperatury. W dzielnicach północnych umiarkowane, pozatem słabe wiatry z kierunków zachodnich.

WILLIAM LOCKE 25

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny

— Przysięgam na Boga — zawołał — że przez pięć lat nie tknę ani kropelki alkoholu.

Ale jednocześnie złożył wobec siebie inną przysięgę, o której Spooner nie wiedział. Postanowił mianowie, że Spooner zostanie Senjorem. I dotrzymał obu tych ślubów. Na ostatnim egzaminie piśmiennym rozmyślnie siebie poświęcił. Jeżeli chodzi o ścisłość, to nawet nieco w tem przesadził, gdyż ku zdumieniu wszystkich zainteresowanych otrzymał trzecie miejsce. Ale Spoonerowi przyznano upragnione przez wszystkich odznaczenie. Gdy jednak przeszły egzamina, wszystkie drogi stanęły otworem przed Baltazarem: uznano go za najlepszego matematyka z całej klasy, a z biegiem czasu — za największego z jego pokolenia.

Trudność przedstawienia historji młodości Jana Baltazara spowodowana jest właśnie jej epizodycznym charakterem. Możnaby sięgnąć jeszcze do czasów szkolnych i wskazać różne odstępstwa z drogi cnoty, wślad za któremi następowały zawsze tego rodzaju szybkie i bezlitośne decyzje. Ale wyliczenie ich wszystkich wymagałoby cierpliwej skrupulatności formalnego biografa. Całe życie Baltazara aż do czasu schronienia się na to pustkowie wśród wydm możnaby zilustrować serjami podobnych wybuchów.

Nagła niechęć do Chin i przemożna nostalgja za przyjemniejszem życiem politycznem Anglji, skłoniły go do powrotu do kraju po upływie osiemnastu lat. Większą część tego okresu spędził w niedostępnem sercu rozległych Chin. Mówił wieloma djalektami narówni z klasycznym Wen-Li uczonych; był encyklopedją erudycji, zgębił do dna chińskie zwyczaje i obrzędy: był Chińczykiem we wszystkiem, prócz fizycznego wyglądu — ubierał się, żył, zachowywał jak Chińczyk i powszechnie uznawano go za takiego; powodziło mu się nawet w lokalnych przedsięwzięciach finansowych. Kraj, do którego przyjechał — byby to stare Chiny, z ustabilizowaną swoistą cywilizacją, która nawet pomimo wielu tradycyjnych opresyj i usankcjonowanych przez czas okrucieństw, miała swój urok i wdzięk.

Za ofiarowany mandarynowi cenny i wielce pożądany starożytny manuskrypt Baltazar kupił życie chłopca, Li-Quong-Ho, skazanego na wyrafinowaną śmierć za stosunkowo drobne przekroczenie; tranzakcja dokonana została w atmosferze wysokiej dystynkcji, przy popijanej z namaszczeniem aromatycznej herbacie. Te stare Chiny Baltazar nauczył się kochać; Chiny — posiadające poczucie piękna, szacunek dla wiedzy i głęboką etyczną filozofję. Ale właśnie nowe Chiny, targane nowemi ideami, żądne krwi, zdradzieckie, niestałe aż do szaleństwa — porzucił, jak to było jego zwyczajem, nagle i bezapelacyjnie.

Przez osiemnaście lat, przebywając w głębi Chin, żył zdala od europejskiej polityki. Zagłębił się w nauką chińską — i zidentyfikował siebie całkowicie z interesami tego starożytnego kraju. Nie utrzymując z nikim korespondencji, nie mając dostępu do gazet, zapomniał prawie o istnieniu Europy. Spotkawszy w drodze powrotnej swoich rodaków unikał ich — częściowo przez nieśmiałość, częściowo przez niechęć z powodu obcesowości ich manier, krzykliwego tonu mowy, całkowitej ignoracji w stosunku do kraju wobec którego objawiali pogardliwą poufałość, oraz z powodu ciasnoty poglądów i małostkowego materjalizmu, któremu dawali wyraz w rozmowie. Trzymał się na uboczu, stęskniony za prawdziwą Anglją, która go czekała u kresu podróży.

Znalazłszy się w Londynie — najsamotniejszy w tem ogromnem mieście — usiłował powiązać jakoś nici otaczającego go świata. Chodził po znanych mu, a obcych dziś zupełnie ulicach, z początku olśniony ożywionym ruchem samochodowym, a potem oszołomiony objawami zbytku, który zrodził się w ciągu minionych osiemnastu lat dekadencji. Uczęszczał do nowych pałaców rozrywkowych i wychodził z nich pełen zdumienia. W modnych restauracjach widział kwiat ludności tego kraju tańczący do taktu muzyki, która — (o czem wiedział, jako uczony) — nie była niczem innem, jak zachodnio-afrykańskim rytmem miłosnym. Nie mógł tego zrozumieć. Co ci ludzie robią, czy też starają się robić? Siedział samotnie przy stole, przed zamówionym trunkiem — w jednym z tych ogromnych publicznych lokali i starał się zdobyć klucz do otaczającej go zagadki.

(D. c. n.).

Przeciwko wprowadzeniu opłat w szkołach powszechnych

Protest zebrania rodzicielskiego w Jelonkach

(Korespondencja własna).

Dnia 21 b. m. w Jelonkach koło Warszawy w szkole powszechnej odbyło się zebranie rodzicielskie. Obecnych było około 200 ludzi. Zebranie otworzył p. kierownik Chrzanowski, omawiając miejscowe sprawy szkolne.

W wolnych wnioskach zabrał głos tow. Antoni Ruszkiewicz, który zreferował projekt Rządu, wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych, oraz obniżenia poziomu szkół z 7 klas na 4 klasy, wskazując na sprzeczność tego z Konstutucją. Zaznaczył, że po wprowadzeniu projektu przedewszystkiem ucierpiałby robotnik i chłop; oszczędności nie należy robić na oświacie. Deficyt 18 milj. w budżecie szkolnym należy pokryć z 22 milj. przeznaczonych na kler.

Po zakończeniu swego przemówienia tow. Ruszkiewicz postawił wniosek aby zebrani rodzice wyrazili kategoryczny protest przeciwko wszelkim projektom wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych, oraz obniżania poziomu szkoły powszechnej.

Powyższy wniosek spotkał się ze sprzeciwem kierownika szkoły p. Chrzanowskiego, który oświadczył, że „możemy tylko prosić" i to wyższe władze szkolne!! Tow. Ruszkiewicz zabrał powtórnie głos i wyjaśnił, że my, obywatele, płacąc podatki na utrzymanie Państwa, mamy prawo żądać a nie prosić, oraz zażądał jeszcze raz przegłosowania wniosku. P. kierownik oświadczył, że nie podda go od głosowanie, gdyż jest to „żądanie przeciwrządowe". Zebrani rodzice byli tem mocno oburzeni, kierując różne epitety pod adresem p. kierownika.

Fabryka gilz „Sokół"

fałszowała księgi handlowe i krzywdziła pracowników

W fabryce gilz „Sokół" przy ul: Leszno 108, w Warszawie. będącej własnością W. Kwaśniewskiego i F. Pacholczyką, przeprowadzono kilka dni temu rewizję ksiąg handlowych. Grodzka Izba Skarbowa zabrała wszystkie księgi, znajdujące się w biurach fabryki, a niezależnie od tego przeprowadzono 9 rewizyj w mieszkaniach, obu właścicieli, ich rodzin i niektórych pracowników, gdzie również zabrano szereg kompromitujących dokumentów.

Zatrzymanie ksiąg spowodowane zostało stwierdzeniem nadużyć podatkowych, które wynoszą podobno dwa miljony złotych, fałszowaniem bilansów itp.

Szczegóły dochodzeń, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

***

Robotnicy firmy „Sokół" wyzyskiwani byli przez właścicieli w sposób wręcz nieprawdopodobny.

Kobbiety, pracujące przy maszynach, zarabiały po 12 złotych tylgodniowo, za godzin ynadliczbowe nie płacono ustawowych stawek, gdy jednocześnie majstrowie, krewni właścicsieli, otrzymywali po 300 złotych tygodniowo.

Stosunek do pracowników, których jest około 300, pozostawiał wiele do życzenia. Majstrowie zmuszali młode dziewczęta do uległości, grożąc zwolnieniem z pracy.

Kilka osób skierowało do Sądu Pracy skargi o wypłacenie należności za godziny nadliczbowe i sąd przyznał słuszność ich pretensji.

Różne wiadomości z całego kraju

ECHA WIELKICH OSZUSTW SKARBOWYCH.

We Lwowie podjęto proces cywilny przeciwko zarządcom spółk. „Brody" w Brodach Rudroffowi i Schmiedtowi, oskarżonym przez władze skarbowe o nie zapłacenie grzywny w wysokości 12 miljonów zł., stanowiących 20 wielokrotność sum, zatajonych przez obu zarządców.

Ponieważ Schmiedt zmarł, przed sądem odpowiada jedyny winowajca : faktyczny kierowca spółki Rudroff, którego bronią adwokaci: dr. Pieracki i dr. Landau.

Pod koniec rozprawy sędzia zakomunikował, że przeciw Rudroffowi wpłynął nowy akt oskarżenia. Tym razem chodzi tu o to, że Rudroff, jako właściciel dwóch majątków w pow. Buczackim nie wykazał władzom skarbowym swych rzeczywistych dochodów.

ZABÓJSTWO SIOSTRY STRYJECZNEJ.

We Lwowie toczył się proces przeciwko frekwentatowi szkoły podchorążych w Równem Lesławowi Figurze ze Lwowa, oskarżonemu o zastrzelenie swej stryjecznej siostry Urszuli.

Przewód sądowy nie dostarczył motywu zbrodni. Na podstawie orzeczenia biegłych, iż Figura działał z pobudek chorobowych, sąd uniewinnił oskarżonego, lecz zarządził zamknięcie go w zakładzie dla psychicznie chorych.

URZĘDNIK POSTRZELIŁ BEZROBOTNEGO.

Dn. 26 b. m. do Urzędu Pośrednictwa Pracy w Zawierciu, przybył bezrobotny Klusek Wład., który wszczął awanturę z urzędnikami. Urzędnik biura p. Zygmunt Chojkowski, dał kilka strzałów w powietrze; następnie jednak skierował broń do bezrobotnego i zranił go w prawą nogę (!). Po wypadku rannego odstawiono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej na kurację.

Ze swej strony zapytujemy: czy to była obrona konieczna?

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA

W zagrodzie Józefa Biwana w Mochlu pod Bydgoszczą 8-letn. synek gospodarza, Zdzisław zabawiał się przed domem gdzie stała wielka dębowa ława. W pewnym momencie ława wywróciła się, uderzając chłopca w głowę i przygniatając mu szyję. Ogłuszony chłopiec udusił się przed nadejściem pomocy.

Zza kulis ciężkiego przemysłu

W Sądzie Apelacyjnym w Katowicach rozpoczęła się rozprawa przeciwko Franciszkowi Ebelingowi, b. nacz. dyr. fabryki „Oswag", członkowi zarządu i dyr. finans. Józefowi Ogermanowi oraz dyr. oddziału „Deutsche Bank" w Katowicach, Ottonowi Casparowi. Dwaj pierwsi oskarżeni są o wniesienie do rejestru handlowego fałszywego wyciągu z „Deutsche Bank", stwierdzającego rzekomo wpłacenie na konto „Oswagu" 3 i pół miljona zł. pozatem dyr. Ebeling oskarżony jest o wydanie fałszywego zaświadczenia banku na powyższą kwotę.

W pierwszej instancji Ebeling skazany został na półtora roku więzienia, Ogerman na 7 miesięcy, a Casper na 3 miesiące.

Trzy i pół lat więzienia za kolportaż ulotek

Przed sądem przysięgłych w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciwko Abr. Josefsbergowi, oskarżonemu o kolportaż „ulotek antypaństwowych".

Na podstawie zeznań 14-letniego głuchoniemego chłopca, który był w procesie świadkiem oskarżenia, skazano Josefsberga na 3 i pół lat więzienia.

Działalność Banku Gospodarstwa Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego utworzony w r. 1924 otrzymał za zadanie zaspakajanie potrzeb kredytowych o znaczeniu ogólno-państwowem, jak popieranie ruchu budowlanego, udzielanie pomocy finansowej samorządom, popieranie kas oszczędności i spółdzielni; jednem z głównych zadań Banku było jednak udzielanie kredytu długoterminowego, którego kraj najsilniej potrzebował.

Zarówno co do wysokości posiadanych kapitałów własnych i obcych, jak i co do sumy udzielonych kredytów Bank zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich instytucyj kredytowych w Polsce. W ciągu 11 lat swej działalności wykazywał Bank stały rozwój, który dopiero w 1932 i częściowo w 1933 r. doznał przejściowego zahamowania pod wpływem długotrwałego kryzysu gospodarczego.

Szybki ten rozwój ilustruje następujące zestawienie ważniejszych pozycyj bilansowych Banku (w milj. zł.):

Data	Kapitały własne	Wkłady i lokaty	Kredyty gotówkowe	Kredyty emisyjne	Suma bilansowa
1924	40	69	96	67	221
1926	51	468	440	206	787
1928	195	713	747	584	1.665
1930	208	752	1.015	735	2.102
1932	219	745	1.023	838	2.133
1933	221	769	1.037	823	2.130
1934*	223	781	1.046	815	2.120

wkłady wszelkiego rodzaju i kredyty bankowe, z pomiędzy nich zaś tylko 199,2 milj. zł. jest płatnych natychmiast. Cała reszta składa się z kapitałów własnych Banku w sumie 223 milj. zł., następnie z lokat Skarbu Państwa i rachunków specjalnych w wysokości 637 milj. zł., związanych z odnośnemi kredytami udzielonemi przy ich pomocy, wreszcie z kapitałów, uzyskanych ze sprzedaży listów zastawnych i obligacyj własnych emisji, wynoszących około 815 milj. zł.

W oparciu o tak silną i tak specjalnie korzystną strukturę kapitałową Bank mógł przedsiębrać cały szereg zadań, których ze względu na brak odpowiednich warunków nie mogła podjąć się żadna inna instytucja finansowa, a których zrealizowania wymagały potrzeby społeczno - gospodarcze kraju.

Należy tu przedewszystkiem finansowanie budownictwa mieszkaniowego; kredyty, których udzielił Bank na ten cel do września b. r., wynosiły 603 milj. zł.

Drugą z rzędu po kredytach budowlanych grupę kredytów stanowią pożyczki samorządowe, wynoszące w dniu 30 września b. r. 425 milj. zł. Są to pożyczki inwestycyjne na zaprowadzenie różnego rodzaju urządzeń, jak elektrownie, gazownie, kanalizacje, rzeźnie, place targowe, drogi, szkoły, szpitale i t. p. Mieszczą się tu również kredyty dla komunalnych kas oszczędności, których rozwojem Bank specjalnie się opiekuje, jak również pożyczki budowlane (53 milj. zł.), figurujące już zresztą w ogólnej sumie kredytów budowlanych.

Kredyty przemysłowe Banku wyniosły w końcu września b. r. 279 milj. zł. Należą tu przedewszystkiem kredyty udzielone przemysłowi prywatnemu, a następnie przedsiębiorstwom państwowym i należącym do koncernu Banku. Do koncernu Banku należą tak poważne przedsiębiorstwa, jak Tow. Eksploatacji Soli Potasowych, Tow. Starachowickich Zakładów Górniczych i Hutniczych, Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki, Przemysł Chemiczny „Boruta" i kilka innych głównie przemysłu chemicznego. Bank posiada ponadto udziały w przedsiębiorstwach gdańskich, jak: Bank von Danzing, Gdański Monopol Tytoniowy oraz British and Polish Trade Bank. W tej ostatniej instytucji Bank posiada większość akcyj.

Ostatnią wielką grupę kredytów stanowią kredyty rolnicze w sumie 161 milj. zł.

Finansowanie handlu, zwłaszcza zagranicznego, nie stanowi wprawdzie jednej z głównych gałęzi działalności Banku, jednak dziedzina ta cieszyła się dużem zainteresowaniem Instytucji. Finansowaniem handlu zagranicznego zajmuje się, poza Centralą, specjalnie Oddział Banku w Gdyni oraz British and Polish Trade Bank w Gdańsku.

Jeżeli chodzi o formę kredytów Banku, to są to — zgodnie z charakterem Instytucji oraz strukturą je kapitałów — przeważnie kredyty długoterminowe. I tak z ogólnej sumy kredytów Banku w wysokości 1.862 milj. zł. przypada na kredyty emisyjne 815 milj. zł., średnio- i długoterminowe gotówkowe 771 milj.., zaś na kredyty krótkoterminowe 276 milj. zł.

Dzięki specjalnej strukturze kapitałowej płynność Banku Gospodarstwa Krajowego była zawsze wysoka. Zobowiązania natychmiast płatne są pokryte w 15 proc. gotówką, zaś wszystkie zobowiązania krótkoterminowe są w przeszło 90 proc. pokryte środkami kasowemi i krótkoterminowemi kredytami, nie licząc portfelu papierów wartościowych, możliwych do upłynnienia, sald debetowych banków oraz możliwości redyskontowych, które stanowią znaczne rezerwy płynności.

Pomijając zupełną pewność, jaką tak wielka płynność zapewnia wkładom, oszczędności, złożone w Banku Gospodarstwa Krajowego, posiadają gwarancję Skarbu Państwa. W tę samą gwarancję są wyposażone również emisje B. G. K. z tem dodatkowem zabezpieczeniem, że dla nich tworzona jest specjalna rezerwa, jakoteż stoją poza niemi pełnowartościowe hipoteki.

Bank posiada Centralę w Warszawie oraz 19 prowincjonalnych Oddziałów w ważniejszych miastach Polski, a pozatem korespondentów we wszystkich centrach finansowych świata, co zapewnia jego klientom jaknajsprawniejsze przeprowadzenie wszelkich tranzakcyj bankowych. (x)

*) Koniec III kwartału.

Z teatrów stołecznych

TEATR KAMERALNY. — „Sygnały", sztuka w 4-ch aktach Ewy Szelburg-Zarembiny.

„Sygnały" — to jakaś średnia arytmetryczna między Wyspiańskim, Rydlem a bajeczką dla dzieci. W obecnych czasach jednak tak już pisać nie można. Mgły nastrojowe, naiwna symbolika, pioruny i gromy na zawołanie — tego wszystkiego za wiele jak na normalną wytrzymałość spółczesnego widza.

Do tego wiersz zabójczo monotonny, obrazowość szablonowa, rym — w stylu „oczy" — „uroczy".

W dramacie właściwie nic się prawie nie dzieje, bohaterowie z których żaden nie jest sobą, lecz ciągle kogoś czy coś symbolizuje, — ciągle się wzajemnie sobie przedstawiają i dzierają pracowicie przed widzem maskę swego symbolu. Wszystkio to ujęte jest tak nieporadnie i prymitywnie, że znając choćby styl kilku reportaży społecznych autorki, trudno byłoby zrozumieć, że to pisała p. Szelburg-Zarembina.

Nie znam coprawda bliżej jej dorobku z zakresu książek dla młodzieży, widocznie jednak ten styl, uprawiany nałogowo przez autorkę przez szereg lat, zrobił swoje i doprowadził do karykaturalnego zaniedbania formy, co się tak fatalnie odbiło na tym dramacie, pisanym, jak się zdaje, przecież „dla dorosłych".

Ale nie o wiele lepiej jednak jest i z treścią.

Wprawdzie p. Ewa Szelburg-Zarembina walczy z kapitalizmem, psioczy na wyzysk, pomstuje na krzywdę społeczną, ubolewa nad nędzą mas chłopskich i robotniczych.

Obraz tego wyzysku, nędzy i poniżenia, chwilami dość wymowny świadczy chlubnie o wrażliwości uczuciowej autorki, mniej jednak o przemyśleniu tej kwestji pod względem społecznym..

Uzmysłowienie zaś dramatyczne walki społecznej w postaci starcia między molochem kapitalizmu, szatanem, Wielkim Kuglarzem a masą robotniczą, której wodzem (nowym Konradem z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego) staje się sługus tegoż kapitału inżynier i wynalazca — Adam, wszystko to nie ma nietylko nic wspólnego z klasowem stanowiskiem socjalizmu i komunizmu, ale zalatuje inteligencką filantropją już nie Wyspiańskiego i Żeromskiego, lecz chyba Konopnickiej z jej tkliwych i rzewnych „Obrazków" — dla grzecznych i czułych dzieci.

Wogóle kobiety, piszące na tematy społeczne (poza jedyną Wandą Wasilewską) do spraw tych zbliżają się na tyle zwysoka, z wyperfumowaną chusteczką w rezerwie, tak obca im w gruncie rzeczy świadomość klasowa, myślenie i czucie proletarjackie, że poza tkliwością, fałszywym patosem filantropji społecznej, deklaracją jałowego sentymentu — nic wnieść nie mogą i nawet nie próbują.

O wiele wymowniejsze i szczersze są w adoracji świętości narodowych i wielkich, pomnikowych postaci dziejowych.

Chłopi i robotnicy, występujący w tej sztuce ciągle biadolą nad swoją niedolą, skarga, skamlanie jest jedyną formą ich życia, są całkowicie bierni i bezradni, wydani na pastwę Wielkiego Kuglarza kapitału.

Spadek akcji, zachwianie się kapitału jest w tej sztuce jakiemś nieszczęściem żywiołowem, kwestją przypadku, który przychodzi skądinąd, ze świata, z drugiej półkuli, bo tutaj poza deklamacją o swoej potędze królów stali, szmalcu, bawełny i żebrackiem skamlaniem pracujących lub bzerobotnych i zalewaniem robaka — nic się nie dzieje.

Sam moment rzekomego buntu jest zupełnie nieumotywowany, wydaje się raczej deklamacyjnem zakończeniem wiersza o krzywdzie.

Cała symbolika pojęciowo-nastrojowa tego dramatu jest irytująco naiwna. Wydaje się rzeczą wprost niesmaczną dotykać tak poważnych spraw w sposób tak ckliwy i bezradny.

Imiona bohatrów jakieś bajkowo-biblijne (Adam, Ewa, Klara, Marjanna) pod sugestją aparatury symbolicznej sztuki gotowi jesteśmy brać również symbolicznie, choć nie możemy się dopatrzeć w tem celu ani sensu.

W sztuce tej trudno mówić o grze aktorów, gdyż okazji do odegrania jakiejś roli właściwie tam nie było.

Można mówić tedy raczej o deklamacji czy mniej lub więcej patetycznej recytacji.

W tym więc zakresie i granicach wyróżnili się, Marja Strońska (która najwięcej prawdy życiowej zdołała wlać w swoją rolę), Irena Grzywińska i Irena Horecka; z aktorów — Karol Adwentowicz w popisowo deklamacyjnej roli Wielkiego Kuglarza, Adam Mikołajewski, Józef Maliszewski, Edmund Fidler.

Zespół taneczny Ireny Prusickiej wykonał pomysłowo skomponowany ze względu na nader ograniczoną przestrzeń taniec murzyński, brazylijski i taniec gojsz, urozmaicając tę nużącą sztukę plastyką zorganizowanych rytmicznie i sharmonizowanych ruchów pełnych umiaru i ekspresji.

Sztukę reżyserował — Karol Adwentowicz, dekorację projektował — Jan Golus.

J. N. Miller

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

REWERA JESZCZE NIE JEST MISTRZEM GRUPY WSCHODNIEJ. W zawodach o wejście do Ligi zaszły nowe komplikacje. Rewera bowiem, która, jak wiadomo. zdobyła mistrzostwo grupy wschodniej wystawiła podobno na mecz z 7 p. p. Legj. w Chełmie 2-ch nieuprawnionych graczy. W tym wypadku mecz zostałby zweryfikowany 3:0 na korzyść 7 p. p. Legj. i mistrzostwo grupy wschodniej przypadłoby w udziale Czarnym ze Lwowa. Sprawa ta zostanie wyjaśniona w najbliższych dniach.

KTO ZOSTANIE ZWYCIĘZCĄ TURNIEJU SZÓSTKOWEGO. Dnia 1 listopada na boisku Warszawianki dokończony zostanie turniej szóstkowy, organizowany przez warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej. Zawody, jak wiadomo, doprowadzone zostały do ćwirćfinału. Początek zawodów o godz. 10-ej rano.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA MECZU KLASY A. Niedzielny mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A między Skodą i Legją Ib został po 45 minutach przy stanie 1:1 przerwany na skutek przykrego incydentu złamania nogi jednemu z czołowych graczy Legji, Rostkowskiemu. W wypadku tym nikt zdaje się winy nie ponosi, gdyż miał on miejsce tylko przy nieszczęśliwem zderzeniu. Rostkowski odwieziony został natychmiast do szpitala.

15.600 ZŁOTYCH PRZYNIOSŁ MECZ POLSKA A RUMUNJA. Mecz Polski — Rumunja, jak się okazuje z obliczeń kasowych, przyniósł ogółem 15.600 złotych. Z tej 7.500 złotych otrzymali Rumuni, około 7.000 zł. kosztowała budowa dodatkowej tryubny oraz wynajem boiska, pozatem trzeba doliczyć koszta przyjazdu reprezentacji polskiej i jej pobytu we Lwowie. Ponieważ PZPN. musi uwzględnić również koszta obozu treningowego w Warszawie, wypada że mecz dał nieznaczny deficyt. PZPN. pokryje go napewno z trybuny wybudowanej we Lwowie, która jest jego własnością.

TABELA ROZGRYWEK PIŁKARSKICH O MISTRZOSTWO WARSZAWY. Obecny stan rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego na rok 1934-35 przedstawia się następująco:

Grupa robotnicza: 1) Znicz 7 gier 10 pkt. st. br. 23:5, 2) Sarmata 6 gier 9 pkt. st. br. 17:6, 3) Elektryczność 8 gier 8 pkt. st. br 15:12, 4) Skra 7 gier 8 pkt. st. br. 17:17, 5) Marymont 6 gier 7 pkt. st. br. 11:1, 6) Czarni 6 gier 6 pkt. st. br. 15:15, 7) Drukarz 6 gier 4 pkt. st. br. 7:14, 8) Gwiazda 1 gra 0 pkt. st. br. 1:3, 9) Hapoel 6 gier 0 pkt. st. br. 5:27.

Grupa ogólna: 1) Warszawianka 1b 9 gier 15 pkt. st. br. 28:10, 2) Bzura 10 gier 13 pkt. st. br. 31:14, 3) Orzeł 9 gier 12 pkt. st. br. 19:18, 4) Świt 9 gier 12 pkt. st. br. 7:12, 5) AZS 9 gier 11 pkt. st. br. 29:20. 6) Pwatt 9 gier 9 pkt. st. br. 24:16, 5) PZL 9 gier 11 pkt. st. br. 29:20, 6) Orkan 8 gier 8 pkt. st. br. 18:20, 9) Skoda 9 gier 4 pkt. st. br. 13:27, 10) Polonia Ib 9 gier 4 pkt. st. br. 13:27, 11) Legja Ib 9 gier 4 pkt. st. br. 9:24, 12) Barkochba 11 gier 4 pkt. st. br. 14:54.

Lekkoatletyka

SENSACYJNY POJEDYNEK POMIĘDZY PETKIEWICZEM A LADOUMEGUE. „L'Auto" donosi, że dnia 18 listopada w Paryżu podczas przerwy w meczu Arsenal — Racing odbędzie się sensacyjny pojedynek pomiędzy Petkiewiczem a słynnym zdyskwalifikowanym rekordzistą francuskim Ladoumegue. Dystans biegu jeszcze nie jest ustalony.

„L'Auto" ze zwykłą sobie ignorancją twierdzi, że Petkiewicz jest mistrzem Polski na wszystkich dystansach od 800 do 10.000 metrów..

Sporty zimowe

DRUŻYNA HOKEJOWA CRACOVII JEDZIE DO BRUKSELI. Sekcja hokejowa Cracovii zwróciła się do Brukseli z propozycją rozegrania tam 2-ch meczów hokejowych. Wyjazd drużyny polskiej nastąpiłby w początkach grudnia. Jedna z drużyn brukselskich wyraziła już zgodę na propozycję Polaków. Gdyby się znalazł drugi klub, wówczas wyjazd doszedłby do skutku.

Boks

PIĘŚCIARZE WĘGIERSCY W WARSZAWIE. Mistrz Warszawy Makabi zakontraktował mecz z mistrzowską drużyną Węgier B. T. K. Mecz ma się odbyć w Warszawie dnia 18 listopada.

ECHA MECZU BOKSERSKIEGO WAWEL — WISŁA. Zarząd krakowskiego związku bokserskiego postanowił ukarać Wisłę za opuszczenie ringu w czasie meczu z Wawelem grzywną w wysokości 50 zł., pozatem dwaj zawodnicy Wisły: Mieczysławski i Majka zostali zdyskwalifikowani na 6 miesięcy za rzucenie rękawicami w sędziego. Kierownik sekcji bokserskiej Wisły p. Zychoń został zawieszony w swoich czynnościach aż do czasu ukończenia dochodzenia.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE ŚLĄSKA. W zawodach bokserskich o mistrzostwo Śląska prowadzi obecnie I. K. B. z Świętochłowic przed Ruchem z Wielkich Hajduk i BKS z Nowego Bytomia.

Ping-Pong

EHRLICH ZWYCIĘŻA W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU W GDAŃSKU. Rozegrany w Gdańsku międzynarodowy turniej tenisa stołowego zakończył się nowym sukcesem polskich ping -pongstów. Zajęli oni pierwsze miejsca zarówno w grze pojedyńczej, jak i podwójnej.

Indywidualnie zwycięstwo odniósł Ehrlich (Lwów), bijąc w finale Bauera 2:1. W półfinałach drugi gracz polski Joskowicz po sensacyjnem zwycięstwie nad mistrzem Niemiec Deislerem wylosował na przeciwnika Ehrlicha i przegrał 0:3.

W grze podwójnej para polska Ehrlich — Loewenherz zajęła również pierwsze miejsce, bijąc w finale parę niemiecką Bauer — Deisler 3:0.

Życie Warszawy

Uchwały pracowników tramwajowych w Warszawie

Pracownicy Tramwajów i autobusów, zebrani na wiecu w dniu 25.X.34 roku na st. Wola, uchwalają.

1) Domagać się od Dyrekcji Tramwajów i Autobusów udzielenia jednorazowej pożyczki zwrotnej najmniej w wysokości zł. 100 spłacanej po 5 zł. przy każdej wypłacie, niezbędnej dla poczynienia zakupów zimowych, oraz na zakup odzieży i obuwia dla dzieci i rodzin.

2) Domagać się od Dyrekcji Tramw. i Autobusów powiększenia ilości wozów tramwajowych szczególnie w godzinach rannych i popołudniowych, celem odciążenia w pracy konduktorów, którzy wobec niemożliwego tłoku w wozach nie mają dostępu do pomostu i zmuszeni są dawać sygnały ze środka wozu,. Powoduje to bowiem nietylko scysje z pasażerami, lecz ponadto naraża konduktorów na skutki odpowiedzialności cywilnej i karnej, co zresztą już zdarzało się w praktyce.

3) Domagać się od Dyrekcji przyznania konduktorom pewnej sumy na pokrycie manca powstałego nie z winy konduktora, lecz będącego wynikiem przeciążenia konduktora pracą, a to z powodu niedostatecznej liczby i dużego przepełnienia wozów.

Zebrani kategorycznie protestują przeciwko jakimkolwiek karom na pracowników ruchu, w myśl ostatnich okólników o przepisach jazdy.

4) Zebrani żądają od Dyrekcji wypełnienia przyrzeczenia o założeniu ławeczek w wagonach dla konduktorów.

Rozrachunek Skarbu Państwa z gminą m. st. Warszawy

Z dniem 30 b. m. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta w sprawie rozrachunku między Skarbem Państwa a gminą m. st. Warszawy z tytułu wzajemnych roszczeń. Do przeprowadzenia rozrachunku upoważniony jest minister Skarbu. Na pokrycie należności, jaka przypadnie gminie m. st. Warszawy po potrąceniu wzajemnych roszczeń, wydane będą 3, 5 procentowe skrypty dłużne Skarbu Państwa.

Skrypty te płatne będą w 20 równych ratach półrocznych, poczynając od 1 kwietnia 1935 r. Suma wydanych skryptów dłużnych nie może przekraczać 20 miljonów złotych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Torreador i kobiety".
APOLLO: „Wiosenna parada" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Rzymskie skandale".
ANTINEA: „Pionierzy Texasu" i „Obraza majestatu".
AMOR: „Burza" i dodatki.
AS: „Awanturki jego córki".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „Pieśń kozaka".
COLOSSEUM: „Taniec miłości" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Aniakczek" i „Miasto pod terorem".
CORSO: „Hopla" i rewja.
CZARY: „Czerwony wóz".
FAMA: „Ostatni z Gołolewych".
FILHARMONJA: „Eskimo" Van Dyke'a.
FORUM: „Byłem szpiegiem".
GLORIA: „Ręka mściciela".
HELJOS: „Csibi".
IKS: „Kajdany życia".
ITALIA: „Hopla" i rewja.
KOMETA: „Burzyciel" i rewja.
LUX: „Nie będziesz kurtyzaną" i „Jarmark miłości".
LOS: Od. 4-ej „Rozkoszne kłopoty", od 8-ej „Życie jest piękne".
MAJESTIC: „Chłopcy z placu broni".

MASKA: „Grzesznica bez winy".
MIEJSKI: „Tańcząca Venus". O godz. 4.30 dla młodz. „Światła wielkiego miasta" z Chaplinem.

MEWA: „Przygoda o północy" i „Sprytna dziewczyna".
NOWA OMBOLA: „Kocha.. Lubi.. Szanuje..."
OKO PRASKIE: „W niewoli dżungli"
PALACE: „I. F. I. nie odpowiada".
PAN: „Co mój mąż robi w nocy?"

PETIT TRIANON: „Wybuchowa blondynka" i „Zdobyć cię muszę".
PROMIEŃ: „Rycerze stepu" i „Kawalkada".
PRAGA: „I cóż dalej, szary człowieku" i rewja.
RIALTO: „Marzenia miłosne".
RAJ: „Niewidzialny człowiek".
RIVIERA: „Katastrofa Czeluskina".
ROXY: „Hanka" i „Oczy czarne".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Całuj mnie jeszcze" i „Port San Diego".
ŚWIATOWID: „Wesoła Zuzanna".
TON: „Pieśniarz Warszawy".
UCIECHA: „Kleopatra" Cecila B. de Mille'a.
UNJA: „Pożar nad Wołgą" i rewja.
VARIETE: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja „Z papryką".

Pod rządami kamieniczników

Co się dzieje w domach warszawskich?

W domu Stawki 22, utworzył się komitet lokatorski, na czele którego stał Lewek Szmidt, administrator domu. — Działał on wspólnie z lokatorami, namawiając ich do niepłacenia komornego. W związku z tem policja V komis. przez 2 tygodnie pilnowała właściciela Kreszowa, który w obawie przed lokatorami nie opuszczał mieszkania. Wreszcie Kreszow postanowił się zemścić. Zwrócił się więc do Stefana Szablewskiego, emerytowanego przodownika policji,— ten zaś zabrał się (niewiadomo jakim prawem) do uregulowania stosunków między lokatorami i gospodarzem. Administrator domu, Szmidt, wraz z żoną i synem zostali aresztowani (czy przez emerytowanego przodownika?) poczem przystąpiono do zlikwidowania strajku. Część opornych lokatorów eksmitowano, pozostali zaś zaczęli płacić komorne. Wczoraj komornik VI rewiru, Henryk Adam Krajewski, na mocy wyroku sądowego, dokonał eksmisji lokatora, Srula Tajtelbauma, z żoną Łają. Podczas dokonywania tej czynności, 28-letnia córka T. — Małka, w przystępie silnego zdenerwowania, usiłowała wyskoczyć z okna II piętra na podwórze. Dzięki przytomności umysłu komornika Krajewskiego i administratora Szablewskiego, zamiar ten udaremniono. Tymczasem na podwórzu zebrał się tłum lokatorów, którzy wznosili wrogie okrzyki pod adresem komornika i właściciela domu. Przybyła policja, przywróciła porządek. Tajtelbaumowie narazie koczują w sieni.

Banda

Frontem do Hożej

Nowy program, niestety, wystawiono pod hasłem: precz z satyrą. Wielka się przez to stała krzywda programowi, gdyż satyra polityczna w rewji odgrywa zwykle rolę ostrej przyprawy, a jak zwykle bywa przy gotowaniu, gdy zbraknie soli, to potrawa wypada mdła.

Braku tego, niestety, nie mogły zastąpić ani brawurowe kreacje taneczne najdoskonalszej pary tanecznej — Parnell - Halama (którzy w „Kariocie" mogliby ożywić nietylko normalną publiczność, ale i zbiorowisko mumij), ani wesołe, jak zwykle, „szmoncesowe" sketsche, ani wprowadzenie na scenę, nazywając ich językiem Jarossego, dwuch „szczeniaków bandyckich", zapowiadających się na pierwszorzędne siły rewjowe, ani nawet zbiorowe wysiłki całego, tak wykwalifikowanego i niezawodnego zespołu. Każdy amator rewji czuł, że czegoś braknie.

Z poszczególnych numerów na wyróżnienie zasługuje bajecznie ujęty przez Parnella łucznik Skoczylasa, owa południowo-porywająca karioka, doskonały duet muzyczno - deklamatorski przy dwuch fortepianach w wykonaniu Stefci Górskiej i Zachorewicza, ładny numer węgierski z milutką a pełną ognia piosenką w ykonaniu p. Terne, która chwilowo odrzuciła nieco już osłuchaną gitarę i produkuje jedynie swój istotnie miły głos — i jak zwykle, świetna konferencierka Jarossego, stwarzająca przedziwną łączność sceny z widownią.

„Nowe nabytki" Bandy rodzaju żeńskiego, w postaci p. Romanówny i Almy Kar, są mniej udatne od nowych „panów", ale kto wie, może się oswoją, chwilowo bowiem zdradzają sztywność i absolutny brak obycia ze sceną. Zespół girlsów też potrzebuje nieco treningu, chwilowo bowiem zdradza straszliwy brak zgrania. *Ika.*

Z ekranu

MAJESTIC. — CHŁOPCY Z PLACU BRONI.

Powieść Molnara a co za tem idzie niezwykle wierna jej przeróbka na ekranie jest tak dalece przesiąknięta duchem militaryzmu, że trudno uznać film ten jako film pedagogiczny i odpowiedni dla młodzieży, która i tak w naszych warunkach jest aż zanadto popychana w tym kierunku. Walka o plac broni jest w gruncie rzeczy walką prowadzoną w imię hasła patrjotyzmu, co aż nadto wyraźnie podkreślona jest w początku obrazu, kiedy hasło obrony ojczyzny jest w zrozumieniu chłopców i walką o ukochany plac. Gdyby nie te zastrzeżenia głębszej natury na obraz patrzałoby się z prawdziwym zadowoleniem, gdyż zarówno doskonale ujęta psychologja chłopców jak i przemiłe ich typy chwytają za serce każdego, kto pamięta swoje szkolne lata i uczuciowe burze młodości. Kilka momentów doskonale oddanych według ujęcia Molnara jak poczucie koleżeństwa i bohaterskie poświęcenie najmłodszego z chłopców,

Technicznie film bez zarzutu. Zarówno dobór młodocianych artystów jak i kapitalna reżyserja mogą zadowolnić najwybredniejszych. **Ika.**

Tylko dla dorosłych

Pięknie odnowione kino „Pan", które obecnie zainstalowało u siebie najnowszą aparaturę dźwiękową, występuje dziś z premjerą kapitalnej polskiej farsy filmowej „Co mój mąż robi w nocy?"

Farsa ta dostarcza humoru w najprzedniejszym gatunku.

Publiczność ma dość zmartwień i kłopotów poza kinem, dość „poważnych tematów" w życiu — niechże więc się bawi dosyta w doskonałej farsie „Co mój mąż robi w nocy?" Nie spotka jej zawód, bo humor i pogodę krzesać będą: urocza Tola Mankiewiczówna, Marja Gorczyńska (to jej mąż szaleje w nocy), Lopek — Krukowski, Michał Znicz, Fryderyk Jarossy (proszę państwa, zabawa na całego), Romuald Gierasiński, Tom i Ruszkowski.

Dzieci należy zostawić w domu, bo film ten przeznaczony jest tylko dla dorosłych. (X)

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś komedja wiedeńska „Mecz małżeński 2:2" Lichtenberga. Początek 20.30.

TEATR WIELKI: Dziś „Rigoletto" z Adą Sari i Mossakowskim. 1-go listopada Messa Da Requiem oratorjum Verdiego pod kier. muz. Adama Dołżyckiego. W wykonaniu biorą udział dwie orkiestry.

TEATR NARODOWY gra dziś „Rozbitków" Blizińskiego z Junoszą - Stępowskim, Zelwerowiczem i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI. Dziś wystawione z przepychem arcydzieło Szekspira „Sen nocy letniej" w inscenizacji L. Schillera.

TEATR LETNI gra dziś komedję wiedeńską „Kłopot z papą" z Antonim Fertnerem w głównej roli.

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica" M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z Gorczyńską i Warneckim.

TEATR MAŁY gra komedję Grubińskiego „Taniec" z Samborskim, Grabowskim, Gellówną, Wasiutyńską i innymi.

TEATR AKTORA: Dziś i codziennie komedja Sardeu „Madame sans gene" z Mirą Zimińską i Jaraczem.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka E. Szelburg - Zarembiny p. t. „Sygnały" z Adwentowiczem i Grywińską.

TEATR „STARA BANDA". Dziś wielka rewja p. t.: „Frontem do Hożej". Pocz. 7.30 i 10 w.

TEATR „WIELKA REWJA". Dziś i codziennie rewja „Numer w numer" z udziałem Mankiewiczówny, Skoniecznego, Bendera na czele zespołu.

TEATR NA KREDYTOWEJ. Dziś inauguracyjna komedja muzyczna Straussa „Piosenka o Nadine".

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś rewja „Jesienna parada".

Czerwone Harcerstwo T.U.R.

Rada Hufca wzywa wszystkie gromady do licznego udziału w pochodzie na stoki Cytadeli w dniu 1 listopada. Zbiórka o godz. 11.30 na ul. Bielańskiej. Poleca się przybyć ze sztandarami i proporczykami.

Zabity przez samochód

62-letni Antoni Bułka (Krypska 20), tragarz, został przejechany przez samochód w Al. Jerozolimskiej (wprost dworca Głównego). Starca ze złamanym kręgosłupem i ogólnie potłuczonego przewieziono do XI komis. Tam Bułkę opatrzył lekarz Pogotowia i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Dz. Jezus — gdzie wkrótce zmarł. Zabity pozostawił żonę i czworo dzieci.

Z Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie

Biura Wydziału Gospodarki Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie zostały przeniesione w dniu 30 października r. b. z ul. Solec nr. 93, na ul. Polną Nr. 30— bud. B. III-cie piętro.

Praca dorywcza

W miejskiem biurze pośrednictwa pracy przy ul. Jasnej 13/15 utworzono ostatnio dział pracy dorywczej. Na zgłoszenie telefoniczne (2-36-22), pisemne lub osobiste Biuro kieruje pracowniczki na potrzebny okres czasu: na godzinę, dzień, tydzień lub czas dłuższy dla wykonania prac, jak nprz. sprzątanie, mycie, opatrywanie okien, przyjęcia okolicznościowe i t. p., pozatem na czas urlopów bon, niańek, opiekunek dzieci i t. p., wreszcie szwaczki, praczki, hafciarki etc.

Biuro stara się kierować wypróbowanych i odpowiednio wyszkolonych pracowników. Biuro czynne jest w godz. od 8 do 19.

Wyścigi

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY NA DZIŚ.

1) Gandhi, Pajac II.
2) Ibicus, Hultaj, Alerte.
3) Kronos, Lorraina, Labor.
4) Heljos, Ellora, Farina.
5) Moloch, Little Gloria, Maska.
6) Los, Kirys, Fandango II.
7) Ksieni, Babinicz, Meta.

Co usłyszymy w radjo?

Środa, dn. 31 października 1934 r.

Godz. 6.48 Muzyka. — 6.52 Gimnastyka. 7.07 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Chwilka pań domu. — 7.40 Program 7.50 Koncert reklamowy. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Koncert. — 13.00 Dziennik poł. — 13.05 Piosenki. — 15.30 Wiadomości o eksporcie. — 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. — 16.00 Koncert orkiestry salonowej. — 16,45 „Listy od dzieci". — 17,00 Przemówienie Prezesa Rady Ministrów, prof. dr. Leona Kozłowskiego. — 17.50 „Poradnik sportowy". — 18.00 „Skrzynka rolnicza". — 18.10 „Życie stolicy". — 18,15 „Audycja z okazji „Dnia Oszczędności". — 18.35 Muzyka popularna — 18.45 „Aby więcej kupować — trzeba mieć więcej dochodu". — 19.00 Recital śpiewaczy Bazylego Tysiaka. — 18.20 Pogadanka aktualna. — 19.30 Muzyka lekka — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Odczyt w języku ukraińskim p. t. „Pan Tadeusz" — w tłumaczeniu na język ukraiński — wygł. prof. Smal-Stocki. — 21.40 Recital śpiewaczy. — 22.00 Koncert. — 22.15 Muzyka taneczna. — 22.30 Robert Schumann. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn. — 23.05 Muzyka salonowa. — 24.00 Muzyka taneczna z Londynu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.